

Rośnie poparcie dla przewrotu wojskowego

15 marca 2024

Sympatie dla armii jako ostoji porządku i ładu są w targanej zamieszkami Francji ciągle silne. Według sondażu Cevipof 23 proc. Francuzów chciałoby, aby ich krajem rządziło wojsko. Licząc rok do roku, akceptacja dla takiego rozwiązania wzrosła we Francji o 4 punkty procentowe. Jak na kraj, który nie ma specjalnych tradycji rządów wojskowych to ewenement i wskazówka, że demokracja w Republice coraz bardziej choruje.

Powody wzrostu zaufania i wiary w armię jako rozwiązania problemów kraju wydają się oczywiste: kryzys imigracyjny, niestabilna sytuacja społeczna, brak bezpieczeństwa, zamieszki miejskie czy permanentne protesty na ulicach. Technokratyczna prezydentura Macrona nie tylko nie rozwiązała problemów, ale w wielu wymiarach je pogłębiła. Francuzi wydają się dawać znać, że potrzebują silnej władzy i prawdziwych rozwiązań ich problemów.

Według corocznego badania Cevipof, opublikowanego we wtorek 13 lutego, nieufność Francuzów do polityków jest najwyższa od lat. Niektórzy są gotowi nawet na „rządy bardziej autorytarne”. 23 proc. respondentów chce, aby „krajem rządziła armia”, czyli myśli tak prawie co czwarty Francuz. Bardzo wysoki jest również poziom zaufania do armii. 73 proc. Francuzów „raczej” lub „całkowicie ufa” wojsku. 77 proc. Francuzów nie wierzy, że rząd doprowadzi do kontrolowania imigracji. 68 proc. uważa, że „demokracja nie działa dobrze”, a 43 proc. uważa, że do większej skuteczności rządów potrzeba „mniej demokracji”. Tylko 18 proc. ankietowanych uważa, że politycy liczą się ze zdaniem ogółu. Sama polityka budzi „nieufność” u 37 proc. ankietowanych, a deputowani cieszą się sympatią zaledwie 30 proc. ankietowanych. Szczegółowo badanie wskazało, że 27 proc. populacji Francji ma poglądy prawicowe,

22 proc. lewicowe, a 15 proc. centrowe. 9 proc. zakwalifikowano do „skrajnej prawicy”, 4 proc. do „skrajnej lewicy”.

Niemal wszyscy Francuzi popierają wyrzucanie z kraju zagranicznych imamów, którzy zajmują w swoich naukach stanowisko wrogie Francji. Za takim rozwiązaniem są nawet na ogół liberalni w tych kwestiach wyborcy lewicy. W sumie 92 proc. Francuzów popiera wyrzucenie krnąbrnych imamów.

Takie dane przyniosła ankieta przeprowadzona przez instytut CSA. Za rzezonym rozwiązaniem, jest 90 proc. kobiet i 94 proc. mężczyzn. Nie widać też specjalnych różnic w poszczególnych grupach wiekowych; chociaż 16 proc. osób w wieku od 18 do 24 lat sprzeciwia się takiej propozycji, co ma zapewne związek także z większym procentem w tej grupie muzułmanów.

Najmniej skłonni do wyrzucania imamów są wyborcy lewicowej Zbuntowanej Francji, ale i tu odsetek zwolenników sięga 83 proc. Wśród socjalistów „za” jest już 90 proc.! Po prawej stronie mamy wyniki bliskie 100 proc. Ciekawostką jest olbrzymie poparcie, jakie istnieje tu wśród wyborców Macrona (97 proc.), a bardziej „radykałni” są tylko zwolennicy Zjednoczenia Narodowego Le Pen (98 proc.).

Ankietę przeprowadzono po tym, jak MSW Gérald Darmanin cofnął pozwolenie na pobyt Mahjoubowi Mahjoubiemu – imamowi z Bagnols-sur-Cèze w departamencie Gard. W sieciach społecznościowych krążyło nagranie, na którym imam ostro krytykował Francję. Francuską trójkolorową flagę uznał za „flagę satanistyczną” i dodał, że jej symbole „nie mają żadnej wartości dla Allaha”. No i Republika się obraziła...

52-letni imam urodzony w Tunisie został oskarżony przez prokuraturę z Nîmes o wygłaszanie „antyfrancuskich” kazań i „propagowanie terroryzmu”. Darmanin zapowiedział „wydalenie go z terytorium Francji”. Mahjoubi mieszka we Francji od 1986 r.,

jest ojcem tutaj urodzonych i wykształconych dzieci, jest żonaty z kobietą narodowości francuskiej.

Broni się, mówiąc, że to, co mu się przypisuje, to „przejęzyczenie” i nie chodziło mu konkretnie o flagę Francji, ale o flagi używane „przez niektórych młodych ludzi pochodzenia północnoafrykańskiego, którzy prowadzą wojny ze sobą na stadionach piłkarskich”, a całe kazanie potępiało zachowania kibiców futbolu. Czy jednak MSW, mając na uwadze takie wyniki sondaży, będzie się mógł wycofać?

Może jednak Darmanin trochę się pospieszył? „Le Figaro” streściło całe inkryminowane 40-minutowe kazanie muzulmańskiego duchownego i wygląda na to, że jeśli faktycznie rząd potępi tego imama, to należałoby potępić setki wygłaszanych kazań różnych wyznań. Mahjoub Mahjoubi w długiej tyradzie przywołał „małe znaki końca czasów”. Zaliczył do nich zbyt ni wystrój meczetów, dominację zdobywania pieniędzy w rodzinach, „dzieci, które mają 12, 13, 15 lat i rozmawiają z Wami o parach tenisówek za 300 euro, dresach za 300 euro”, alkohol, który „ludzie piją bez żadnych ograniczeń, chociaż kilka lat temu ludzie, którzy pili, ukrywali się”, czy rozpustę („wielu naszych młodych muzulmanów przyprowadza swoje dziewczyny do domu i pytam ich – czy akceptujecie, że matka twojego syna będzie później cudzołożnicą?”).

W kazaniu było też o przyjściu Mahdiego, który zjednoczy „wszystkich pobożnych muzulmanów”, a rządy upadną i „nie będziemy już mieć tych wszystkich trójkolorowych flag, które nas nękają i przyprawiają o ból głowy, szczególnie na stadionach piłkarskich. Flagi nie mają żadnej wartości u Allaha, a jedyną wartością, jaką mają, jest wartość szatańska. (...) Flagi te zostały stworzone, aby dzielić muzulmanów między sobą”. Dalej było jeszcze o tym, że „wydarzenia w Syrii, które miały miejsce w ciągu ostatnich 10 lat, nie dzieją się bez powodu i jest to przygotowanie, wstępny scenariusz” na koniec świata.

Francuskie MSW jest rzeczywiście nadaktywne, a przynajmniej stwarza takie pozory. Powód to olimpiada w Paryżu. Informacja o wydalaniu „dżihadystów” ma podwójne znaczenie. Z jednej strony ma pokazywać, że rząd nie jest bezczynny w walce z imigracją, a z drugiej, że robi wszystko, aby igrzyska olimpijskie Paryż 2024 miały bezpieczny przebieg. „Rekord” wydalonych w 2023 roku dżihadystów jednak wcale nie wygląda imponująco...

Dziennik „Le Figaro” dotarł do raportu Generalnej Dyrekcji Bezpieczeństwa Wewnętrznego (DGSI). Okazuje się, że im bliżej letniej olimpiady, tym bardziej władze chcą wykluczyć zagrożenie atakami terroru. Dwa ostatnie tego typu zamachy miały miejsce jeszcze pod koniec ubiegłego roku. Zwiększenie liczby wydaleń z terytorium Francji osób uznawanych za niebezpieczne i figurujących w tzw. „aktach S” wygląda nieźle w procentach, mniej imponująco w liczbach bezwzględnych. Z raportu DGSI wynika, że w ramach walki z terroryzmem i prewencji na celowniku służb znalazły się bowiem... 44 osoby, które wydano z terytorium Francji w 2023 r. W procentach to jednak wzrost o 26 proc. w porównaniu do 2022 r.

Z tych 44 cudzoziemców kilku pozbawiono nawet nabytego już wcześniej obywatelstwa Francji. Raport wyróżnia kilka profili takich osób. Chodzi zarówno o osoby podejrzane w kontekście ostatnich zagrożeń, jak i tych, którzy od dawna figurowali w aktach DGSI. Akta wywiadu „S” wyróżniają 16 kategorii zagrożeń. Z raportu informacyjnego Senatu z 2018 r. wynikało, że figurowało w nich wówczas prawie 30 tysięcy osób (20 tys. w 2015). Liczba 44 wydalonych więc specjalnego wrażenia nie robi...

Autorstwo: Bogdan Dobosz

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)